Rok I. Wilno, Sobota 28 października 1922 r. CENA NUMERU 80 Mk. Nr. 75.

„SŁOWO“ wstępuje we wszystkie prawa i przyjmuje wszelkie obowiązki „Gazety Krajowej“.

# SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięcznie z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 2000.

Cena ogłoszeń: Wiersz nonparelowy jednoszpaltowy: przed tekstem 300 mk.; w tekście 400 mk.; za tekstem 160 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

Do wiadomości Sz. Publiczności!
We wtorek, dn. 31 b. m. uroczyste otwarcie
CYRKU Aleksandra Cinisellego
Który rozpoczyna swe przedstawienia w przebudowanym gmachu Krengela przy ulicy Ludwisarskiej Nr. 4.

KINO „BRATNIAK“ SALA MIEJSKA Ostrobramska 10.
Początek seansów w sobotę: o godz. 3, 5, 7; w niedzielę: o godz. 1, 3, 5, 7 i 9 wiecz.
Na usilne żądanie publiczności jeszcze tylko dziś i jutro:
jedyny w swoim rodzaju film
TAJEMNICA MEDALJONU
dramat w 6 aktach.
Rzecz dzieje się podczas najścia bolszewików na Polskę w r. 1920.
Podobnego powodzenia nie zdobył sobie dotąd żaden film polski, ani zagraniczny. —| |—
Podczas seansów przegrywają )—( dwie orkiestry. )—(

TEATR POLSKI (Sala „LUTNIA“)
w sobotę dn. 28 października i w niedzielę dn. 29 października Dwa Koncerty symfoniczne pod dyr. ADAMA WYLEŻYŃSKIEGO
solistka: Katarzyna Pliszko-Ranuszewicz (fortepian)
Program: Beethoven — symfonija № 8, Koncert fortepijanowy Es dur, Uwertura „Egmont“. Początek koncertów o g. 4 po poł.
Kasa czynna od 11—1 i 3—9 wiecz.

ZARAZ kupię lub wynajmę garnitur mebli do pokoju stołowego i sypialnego.
Wilno, Jagiellońska 3, m. 1, do godz. 3-ej.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE
PORTER CZERWONO-DWORSKI.

Magistrat m. Trok zawiadamia, iż 2 listopada r. b. o godzinie 10 rano w Magistracie m. Trok odbędzie się licytacja na dzierżawę 7-miu jezior miejskich, warunki dzierżawy można rozpatrywać w Magistracie codziennie od godziny 8-ej rano do 3 po poł. o-o o-o o-o o-o

ZARAZ KUPIĘ
DOM W ŚRÓDMIEŚCIU
Wilno, Jagiellońska 3, m. 1, do g. 3-ej.

## Tryumf konserwatyzmu.

Technika obalenia Lloyd George'a przedstawia się w sposób następujący: Koalicja, na której się opierał były premjer angielski, składała się z liberałów i konserwatystów. Wewnątrz obozu konserwatywnego ścierały się dwa poglądy w sprawie: iść, czy nie iść do wyborów razem z liberałami. Chamberlain był za sojuszem z liberałami, Bonar Law przeciw. Większość członków stronnictwa konserwatywnego podziela zdania Bonar Lawa. Stronnictwa angielskie raz się decydują, a konsekwencje ze swych uchwał potrafią wyciągać, dzięki swej wspaniałej dyscyplinie myśli i postępowania. Bonar Law zostaje obrany leaderem konserwatystów. Lloyd George pada po siedmioletnich rządach. Król mianuje Bonar Lawa premjerem.

W ten sposób właściwym tłem presilenia są stosunki *wewnątrz* angielskiego stronnictwa konserwatywnego. Wewnątrz tego obozu zwyciężył kierunek skrajnie konserwatywny t. zw. *Die-hards*, z których tak pokpiwał Lloyd George w mowie przedrukowanej w rubryce „wiadomości polityczne“ „Słowa“, nazywajac Strafforda, ministra Karola I, takim konserwatystą skrajnym. Program ich zawiera wzmocnienie stanowiska Izby Lordów, instytucji naprawdę bardzo arystokratycznej, nic wspólnego z naszym Senatem, prócz może nazwy Izby wyższej, nie mającej. Ci Die-hards muszą mieć za sobą siłę i powagę w kraju, skoro Bonar Law przedstawił królowi do podpisania dekret o rozwiązaniu parlamentu i rozpisaniu nowych wyborów.

Die-hards są lepiej dla Polaków uspobieni, niż liberałowie lub lewica. Wśród lewicowych kół angielskich duże wrażenie robi antypolska agitacja dzienników, wydawanych przez potężnych w Anglji kapitalistów-żydów. Die-hards nie ulegają wpływom finansjery żydowskiej. Miesięczniki tego obozu zamieszczały dłuższe artykuły bardzo sympatycznie przedstawiające Polskę. Trzeba jednak podkreślić, iż nasze ministerjum Spraw Zagranicznych naogół w tych właśnie sferach nie usiłowało występować z propagandą. Przeciwnie. Miałem kiedyś sposobność w epoce Sejmu wileńskiego rozmawiać z wybitniejszym urzędnikiem z M. S. Z. na temat, czy warto jest starać się o umieszczenie serji korespondecji z Wilna w jednym z poważnych, najpoważniejszym może organie tych właśnie „Die-hards“. Dyplomata polski oświadczył mi, że dziennik ten nie ma wpływów większych, jest niepopularny. Przypominam sobie nawet zabawny szczegół. Na pytanie na czem polega niepopularność tego dziennika, dyplomata objaśnił mnie, iż właśnie na jego polonofilstwie.

W polskich głowach zadużo jest wogóle przekonania do siły stronnictw lewicowych w Europie zachodniej. U nas np. takich Die-hards niema. U nas redaktor konstytucji 17 marca i ordynacji wyborczej p. Dubanowicz uważa się za polityka prawicy, niemal konserwatystę, podczas gdy gdzieindziej uznanoby go być może za bolszewika. Miarą bowiem naszego postępu jest niestety mimo wszystko R. S. F. S. R. Nie dlatego, iż żeby to co się tam dzieje było dla nas ideałem, ale dlatego iż zasady podstawowe ustroju tego państwa są uważane za maximum postępu i postępowości. Gdy się u nas mówi o monarchji dziedzicznej, jako koniecznem uzupełnieniu systemu parlamentarnego—to przeciętny Polak, nawet inteligent, upatruje w tem reakcję, a gdy mówimy o radach żołniersko-robotniczych, to widzi w tem postęp. Dlaczego? *Bog znajet, da gienierał Bem.*

Wracając jednak od spraw naszych do angielskich, zaznaczyć jeszcze należy, iż gabinet Bonar Lawa oznacza powrót do dawnej tradycji angielskiej rządów partyjnych, do klasycznych rządów parlamentarnych, przy którem rząd ma ideę, program, metodę, myśl i cel, do tych rządów, które uległy zniekształceniu na terenie republiki francuskiej przez zastosowanie systemu koalicyj grup i grupek.

„Journal des Debats“ wyraża jednak zdanie, iż po wyborach nowego parlamentu nie dadzą się utrzymać rządy partyjne w swej czystej formie, iż tradycja angielska będzie musiała zawrzeć kompromis z wojenną formą rządów Anglji.

Gdyby tak nawet stać się miało, to jednak zwycięstwo kierunku konserwatystów skrajnych zamyka pierścień zjawisk, które się dają zaobserwować w Europie całej, a które przeciwnicy nasi nazywają „wzrostem reakcji“, my zaś — „odrodzeniem cywilizacyjnem Europy“.

Zjawiska te nie wszędzie są jednakowe, zmieniają się zależnie od temperamentu narodów oraz poziomu kulturalnego mas. Nie mamy sympatji do terorystycznej i apaństwowej działalności faszystów, można mieć wiele zastrzeżeń do monarchicznego rewanżu w Niemczech, ale trzeba przyznać, iż wszystkie te kierunki są właściwie tem samem, czem we Francji było zwycięstwo Bloku Narodowego t. zn., że po urzeczywistnieniu się ideałów socjalistycznych i ultrademokratycznych w Rosji, społeczeństwa zaczynają się powoli od tych ideałów odwracać.

Ultra-demokratyczne ideały i marzenia wzmacniają się w okresie wojny. W czasie wojny bowiem nabierają wielkiego znaczenia masy. Rządy dbać muszą o ich zadowolenie. Zwłaszcza wystąpiło to jaskrawie w epoce ostatniej wojny. Ile o ubezpieczeniach robotniczych i o parcelacji agrarnej pisze w swej książce „Wspomnienia o wojnie“ generał Eryk Ludendorff, ta „gęba kapralska“, jak go określił Wilhelm II-gi.

Podczas wojny współczesnej wyżywienie, aprowizacja staję się podstawowem zagadnieniem. Dlatego też kierunek, który na swym sztandarze napisał tylko te dwa słowa „aprowizacja mas“, musi zdobywać przewagę. Ale z ustaniem wojny nastrój taki kończy się. Ludzkość uniezależnia się od hypnozy głodu. Ideały polityczne, programy historyczne państw i narodów wstępują w miejsce programu repartycji chleba i mięsa.

Po siedmioletnich rządach człowieka, którego robtnicy wnieśli na swych barkach do parlamentu, który był wspaniałym talentem wiecowego mówcy, a w sposobie mówienia przypominał naszego Daszyńskiego, — do rządów przychodzi partja, zrodzona kiedyś z legitymistycznej opozycji wobec republiki i elekcyjnej dynastji wiernych poddanych domu Stuartów.

*Cat.*

„Pointą“ dzisiejszej agitacji przedwyborczej w Warszawie jest odszukanie przez prasę stołeczną Ch. J. N. broszury „Życiorys Franciszka Józefa“, napisanej za czasów okupacji austrjackiej przez p. Ciembroniewicza, obecnego kandydata Unji na 2-giem miejscu listy sejmowej m. Warszawy.

Zdaniem naszem nic niema w tem złego, iż p. Ciembroniewicz napisał broszurę o ces. Franciszku Józefie. Franciszek Józef był to zacny człowiek i przyjaciel Polaków. Pan Ciembroniewicz mógł sobie o nim napisać historję w czterech tomach. Natomiast stanowczo nie wypada tłómaczyć p. Ciembroniewicza argumentem, iż władze austrjackie „zmusiły“ p. Ciembroniewicza jako inspektora szkolnego do napisania takiej broszury. Człowiek, który „z musu“ pisze coś nie odpowiadającego jego przekonaniom, nie nadaje się na posła.

Mówiąc nawiasem, argument tego rodzaju, który się ukazał na łamach „Kurjera Porannego“, jest niestety bardzo charakterystycznym dla etycznych poglądów niektórych warszawiaków, przekładających tchórzostwo osobiste ponad polityczną odwagę cywilną.

DZIŚ w sobotę 28 Października
Sala Miejska o godz. 9¾ wieczorem.
DZIŚ w sobotę 28 Października
KONCERT
A. W. NIEŻDANOWEJ
z udziałem
dyrekt. był. Cesarsk. Mosk. Wielk. Teatru N. G. Gołowanowa
Sprzedaż biletów w księgarni „Lektor“ Mickiewicza 4.

# Wiadomości polityczne.

**Hrabia Burian.** Zmarły tymi dniami hr. Burian był przedostatnim ministrem spraw zagranicznych monarchji austro-węgierskiej. Urodzony w 1851 r. na Węgrzech, poświęcił się służbie konsularnej, a następnie dyplomatycznej, w której zajmował rozmaite wyższe stanowiska. Ze stanowiska posła w Atenach został mianowany w 1903 roku wspólnym ministrem finansów monarchji. Posada ta sama przez się nie była pierwszorzędnej ważności, bo punkt ciężkości zarządu finansami spoczywał w każdem z państw, połączonych unją realną, lecz wspólny minister finansów był jednocześnie wielkorządcą Bośni i Hercegowiny. W charakterze tym Burian prowadził w dalszym ciągu dzieło cywilizacyjne, rozpoczęte przez swego wielkiego poprzednika Kallaya, i pozostawił w Bośni dobre wspomnienia. W r. 1912 został mianowany ministrem a latere (przedstawicielem Węgier przy osobie monarchy), a na poprzedniem stanowisku zamienił go Biliński. W styczniu 1915 r. Burian został mianowany wspólnym ministrem spraw zagranicznych, lecz po wstąpieniu na tron cesarza-króla Karola ustąpił to stanowisko hr. Czerninowi; na wiosnę 1917 r., po dymisji Czernina, został nań powtórnie powołany i ustąpił zeń dopiero w październiku 1918 r., przed samem rozpadnięciem się Austrji. Za zawarcie traktatu bukareszteńskiego otrzymał tytuł hrabiego. Dla nas, Polaków, zmarły był lepiej usposobiony, niż Czernin. Był dobrym urzędnikiem i administratorem, ale nie wielkim mężem stanu. Jedyny chyba z polityków austro-węgierskich XX-go wieku, który zasługiwał na tę nazwę, był hr. Andrassy. Ks. Windischgrätz w świetnie napisanych pamiętnikach swoich sceptycznie się wyraża o zdolnościach Buriana. Ten ostatni także pozostawił pamiętniki, które wkrótce mają wyjść z druku i będą prawdopodobnie ciekawe.

**Walka przeciwko abolicjanizmowi w Stanach Zjednoczonych.** Trzy lata temu ustawą, zwaną „Polstead Act", została zabroniona w Stanach Zjednoczonych sprzedaż, jak również i publiczne używanie alkoholu pod wszelką postacią, za wyjątkiem piwa, zawierającego dwa procenty alkoholu. Choć i w Ameryce ludzie umieją obchodzić prawo, naogół stosuje się ustawę tę z całą bezwzględnością i sądy wymierzają bardzo surowe kary za jej przekroczenie. Obecnie jednak opinja publiczna skłania się ku temu, ażeby złagodzić wspomnianą ustawę. Sprawa ta nabierze wielkiego znaczenia podczas wyborów do senatu i izby deputowanych, które mają się odbyć w roku bieżącym. Związek anty-prohibicyjny wystosował kwestjonarjusz do 86 kandydatów na posłów, należących do rozmaitych stronnictw. 15-tu nie nadesłało żadnej odpowiedzi, a z pozostałych 71 tylko dziewięciu się wypowiedziało za utrzymaniem dotychczasowego prawa bez zmiany. Jest więc prawdopodobnem, że przyszłe izby złagodzą zakaz, t. j. że będzie dozwolone picie lekkiego wina i piwa. W niektórych stanach jest również zakazane palenie tytoniu. Byłoby do życzenia, żeby umiarkowani abolicjoniści amerykańscy znaleźli u nas naśladowców.

**Przedstawiciel Rzeszy w sprawie Kłajpedy.** Przedstawiciel dyplomatyczny Rzeszy w Paryżu zwrócił uwagę Rady Ambasadorów na obietnicę daną przez ostatniego Komisarza Kłajpedy, p. Petisnet, że ludność Kłajpedy będzie zapytana co do jej opinji i życzeń przed decyzją ostateczną. Ambasador niemiecki zapewniał, że rząd Rzeszy szczerze i lojalnie zastosuje się do brzmienia artykułu 99 traktatu Wersalskiego, w którym Niemcy rezygnują z obszaru Kłajpedy na rzecz mocarstw i obowiązują się uznać decyzję tych mocarstw co do przynależności Kłajpedy w przyszłości.

Demarche niemiecki uważany jest za krok zmierzający nietyle do odzyskania Kłajpedy przez plebiscyt, ile raczej do wzmocnienia stanowiska ludności, której większość domaga się utworzenia wolnego miasta Kłajpedy. Jest to w każdym razie pociągnięcie dyplomatyczne wysoce nieprzyjazne w stosunku do Litwy Kowieńskiej, a idące pod pewnym względem na rękę samej koalicji.

**Oświadczenie Trockiego.** Trocki pod adresem mera Ljonu złożył sensacyjne oświadczenie, w którem usiłował dowieść, że bolszewicy nie zdradzili Francji w Brześciu Litewskim. W październiku 1917 r. bolszewicy żądali rzekomo przysłania kilkuset instruktorów, oficerów francuskich, celem zreorganizowania armji. Rząd bolszewicki oświadczyć miał, jakoby gotów był w dziedzictwie po carach i Kiereńskim przejąć przyjaźń i sojusz z Francją za cenę uznania rządu Sowietów i udzielenia środków na prowadzenie dalszej wojny. Na prośbę tę Clemenceau odpowiedział przez telegraf iskrowy odmownie, wobec czego Rosji nie pozostawało innego wyjścia, jak szukanie pokoju z Niemcami.

**Bonar Law jako premjer.** Na konferencji konserwatystów dn. 23 października, po jednogłośnem wybraniu Bonar Law'a na lidera partji konserwatywnej, wygłosił swą mowę, w której pokrótce streszcza swój program polityczny: mniej przygód w różnych częściach świata, silny rząd, większe współdziałanie z aljantami. Pozatem Bonar Law wyraził, mając prawdopodobnie na myśli reformę taryf, że teraz nie jest czas do wykonywania wielkich planów, chociażby w kierunku załatwiania najbardziej palących potrzeb państwa. Obecnie, zdaniem Law'a, powinien nastąpić okres spokoju i wypoczynku, a nie zaciętych sporów. Co zaś do szczegółów swego programu, to wymieni je w swej mowie, którą wygłosi w sobotę w Glasgowie. Na konferencji tej nie brali udziału konserwatyści popierający dotychczas Lloyd George'a, ale Bonar Law wyraził nadzieję, że konserwatyści wszelkich kierunków połączą się i wystąpią wobec kraju jako jednolita partja, (tak się to stało, przyp. Red.) dodał przytem, że mają pewne widoki wobec najbliższych wyborów uzyskać znaczną większość.

## Polsko-Węgierska umowa handlowa.

W dniu 25.X rozpoczęły się między rządem polskim a delegacją węgierską przedwstępne rokowania o umowę handlową polsko węgierską. Prace w tym kierunku utrudnione są o tyle, że na Węgrzech istnieją dotychczas przepisy z czasów wojny, krępujące bardzo silnie handel wewnętrzny i zewnętrzny, podczas gdy w Polsce ograniczenia obrotu wewnętrznego zostały zniesione już przed dwoma laty, ograniczenia zaś obrotu towarowego z zagranicą znajdują się w stadjum likwidacji. Jest jednak nadzieja, że obie strony dojdą szybko do porozumienia, i że traktat handlowy zostanie zawarty najdalej w ciągu 2 tygodni. Ze strony Polski przewodniczyć będzie obradom minister Przemysłu i Handlu p. H. Strassburger przy współudziale przedstawicieli innych ministerstw. (AW).

## Sprawa relikwi błogosławionego Boboli.

WARSZAWA. 27.X (A.W.) Poselstwo sowieckie rozesłało zaprzeczenie w związku z notatką „Kurjera Porannego" o żądaniach stawianych przez rząd sowiecki wzamian za wydanie relikwji błog. Boboli. Według poselstwa notatka ta jest we wszystkich szczegółach całkowicie zmyślona. „Kurjer Poranny" zauważa, że sprostowanie nie zaprzecza temu, że rząd sowiecki stawiał żądania za wydanie relikwji, a kwestjonuje jedynie ścisłość szczegółów i uzupełnia swą notatkę doniesieniem, że Moskwa domaga się za wydanie prochów błog. Boboli wydania zwłok pięciu rozstrzelanych podczas wojny komunistów.

**Sprzedaż detaliczna**

Na sezon jesienny otrzymano duży wybór **materjałów wełnianych i bawełnianych na ubrania damskie, męskie i paltoty. Bieliźniane i pościelowe.**

**Wileńska 27,** „Wschodnia Spółka".

## Stanowisko Związku Kresoweego.

**w akcji przedwyborczej do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej.**

Od jednego z najwybitniejszych przedstawicieli związku kresowego z Nowogródka otrzymujemy poniżej w całości zamieszczony artykuł.

Związek Kresowy założony został w lecie roku zeszłego, kiedy jeszcze większość sejmowa obecnego Sejmu debatowała nad uchwałą wyborczą, a o terminie nowych wyborów prawie mowy nie było.

Związek powstał z inicjatywy polaków kresowych, wygnanych z siedzib ojczystych i, wobec braku przedstawicieli Kresów w Sejmie, stał zawsze na straży interesów wszystkich Polaków kresowych, biorąc czynny udział w delegacji Ryskiej, oraz przedkładając memorjały w sprawach lokalnych do Rządu i starając się o poparcie ich przez czynniki sejmowe. Działalność swą Związek rozpowszechnia na Kresach, głównie w województwach Nowogródzkiem i Poleskiem.

A że Polacy kresowi przez całe pokolenia nieśli ofiary w obronie polskości na Kresach od zakusów rusyfikacji, więc i po wskrzeszeniu państwa polskiego w swej pracy polityczno społecznej dbali i dbają jedynie o utrwalenie państwowości polskiej na Kresach, gdzie, stanowiąc dużą siłę intelektualną, liczebni są w mniejszości.

Zawdzięczając tej ideologji Związek Kresowy nie precyzował swego programu politycznego w tym celu, by na wyżej wymienionej płaszczyźnie mogły stanąć do pracy zgodnie obok siebie wszyscy Polacy i nie Polacy, zamieszkujący na Kresach, bez różnicy poglądów politycznych i społecznych, uznając jedyne hasło — polską państwowość na Kresach.

Po roku pracy Związek posiadał już przeszło 100 kół na prowincji i był jedynym związkiem, mogącym wystąpić do czynnej akcji przedwyborczej na terenie swej działalności w myśl swych ogólnych zasad.

W miarę rozszerzania swych wpływów i znajdowania oddźwięku w łonie społeczeństwa kresowego, ściślejsze określenie programu politycznego zarysowywało się wyraźnie w kierunku umiarkowanym,

SIGURD.

## Tremo ciotki Ludwiki.

Z oryginału szwedzkiego przełożył **Konstanty Bukowski.**

(Prawo przedruku zastrzega się).

Państwo Strömbom żyli ze sobą szczęśliwi i zadowoleni — nie tak jednak szczęśliwi jak w okresie zaręczynowym, ona bowiem stwierdziła, że mąż wypala w ciągu roku cygar za sto pięćdziesiąt koron, on zaś przekonał się, że pani małżonka ma ciotkę potrzebującą małej pomocy — dziesięciu koron miesięcznie.

Mieli ci państwo dostateczne dochody, by żyć skromnie i utrzymać w salonie meble sianem wypchane. Byli też w posiadaniu dwojga dzieci, niemniej brudnych od innych latorośli w podobnem położeniu. Gdy ktokolwiek przyszedł w odwiedziny, przyjmował go tatuś zwykle we drzwiach salonu, a mamusia ujmowała dzieci za ręce i później dawało się słyszeć z sypialni przez piętnaście minut pluskanie wodą oraz krzyk: „Aj, jaka mamusia niedobra". Wreszcie ukazywały się gościowi małe Strömbomy z uczesanymi, mokremi włosami, pachnące mydłem gorszego gatunku.

Lecz nie było sądzone, aby szczęśliwe to położenie trwało dłużej—dlatego też nastąpiły odwiedziny pani Ludwiki, ciotki Strömboma.

Była to stara, wychudła osoba, w wieku lat siedemdziesięciu. Jedyna nadzieja, że świat ten opuści, spoczywała na przypuszczeniu, iż nos jej i podbródek, które z każdym rokiem coraz bardziej zbliżały się ku sobie, zrosną się tak, że staruszka nie będzie w stanie oddychać.

Ale jeszcze brakowało pół cala.

Ciotka Ludwika uprzyjemniała życie państwa Strömbom przez siedem tygodni i na odjezdnem postanowiła dać im ładny prezent.

Właśnie w siódmym tygodniu jej pobytu licytowano po pewnym zrujnowanym bankierze, między innemi, bardzo ładne tremo. Nowe kosztowało czterysta pięćdziesiąt koron, a teraz nabyła je pani Ludwika za czterdzieści siedem koron i 60 öre i ofiarowała państwu Strömbom, poczem odjechała do siebie.

Do tej pory mieli Strömbomowie tylko jedną służącą, a pani domu sama doglądała dzieci. Pozwalała im na wszystko, chyba że posuwały samowolę za daleko — wtedy dopiero wkraczała między psotników.

Nazajutrz po otrzymaniu prezentu od ciotki Ludwiki, zobaczyła mama swego Karolka stojącego na krześle przed wysokiem lustrem — rysował kawałkiem drzewa na politurze. Porwała go wówczas na ręce, ucałowała, nazwała „niegrzecznym chłopczykiem" i powiedziała mężowi, aby się postarał o młodszą do dzieci. Utrzymanie takiej służącej dużo nie kosztuje, a w każdym razie będzie to oszczędnością w porównaniu ze stratą mogącą wyniknąć z powodu uszkodzenia kosztownego trema.

W kilka dni po przyjęciu młodszej, pani Strömbom dostała szalonego bólu głowy i wołała o krople Hoffmana, rzucając się na łóżku i udając męczennicę.

Po długich czułych pytaniach dowiedział się wreszcie Strömbom co jej dolegało: wyblakły chodnik w przedpokoju zbyt raził oko wobec eleganckiego trema od ciotki Ludwiki. Takie lustro powinno odbijać tylko deseń brukselskiego dywanu, pokrywającego całą posadzkę.

Strömbom westchnął, odebrał z kasy oszczędnościowej dwieście siedemdziesiąt pięć koron, należących do dzieci i wkrótce w tremie ciotki Ludwiki odbijał się dywan brukselski fałszywego gatunku, zwany *„Prima tapestry"*.

— Przyjemnie spojrzeć, moja droga, rzekła nazajutrz przyjaciółka Strömbomowej, pani Sviskonstrut, przedpokój wasz tak ładnie się teraz prezentuje, ale pomyśl, jak ślicznie odbijałby się w tremie duży żyrandol!

W osiem dni przedpokoju Strömbomów w wisiał taki żyrandol, kupiony na kredyt.

Strömbom posiadał poczucie piękna. Cztery lata był na uniwersytecie w Upsali i miał z estetyki od profesora Nybloma *cum laude*. Ile razy spojrzał na swój przedpokój marszczył brwi i wzdychał.

— Co ci jest? Stękasz jak wół, który się objadł koniczyny, rzekła małżonka łagodnie.

— Moja duszko, czy nie zauważyłaś jak źle wyglądają nasze stare meble przy pięknym dywanie, żyrandolu oraz tremie od ciotki Ludwiki?

Przyznała mu zaraz słuszność. Jednym skokiem znalazła się na jego kolanach, objęła mu szyję parą czerwonych rączek i przycisnęła do serca tak, że aż siano zaszeleściało w kanapie — wreszcie rzekła:

— Niech cię Bóg błogosławi mój drogi Strömbomie, masz dobry gust i poczucie piękna.

Kanapa, na której siedzieli, była jeszcze zabytkiem z domu jej rodziców. Na niej, Natalja Strömbom *de domo* Bomström, jako szesnastoletnia panienka marzyła, czytając *Igraszki losu*. Na niej ojciec pani domu ostatniej niedzieli swego żywota zapijał piwo. Na niej siedziała panna Natalja, kiedy sekretarz Strömbom zaofiarował się dzielić z nią troski życia. Na niej siedzieli oboje, kiedy o zmierzchu zwierzyła mu się, że dziedzictwo rodu Strömbomów było zapewnione. Od czasu, jak wypchano tę kanapę świeżem sianem i nowem pokryto suknem, trzy lata jeszcze nie upłynęły.

Miała więc ta kanapa słuszną pretensję do szacunku i życzliwości, co też kiedy usłyszała, że jej państwo nią i kuzynami krzesłami pogardzają — ze zgryzoty i oburzenia nogi odmówiły jej posłuszeństwa — i państwo Strömbom legli jak dłudzy na podłodze.

Więc wystawiono weksel, a za otrzymane pieniądze kupiono meble z gruszkowego drzewa. Za to kuchnia bardzo się pogorszyła. Strömbom w obawie, że jego aparat do trawienia przestanie być czynnym, często musiał jadać w restauracji. — Ale za to tremo ciotki Ludwiki miało przyjemność widzieć wszystko dokoła siebie nowe i ładne.

W celu umeblowania całego mieszkania na sposób przedpokoju, często przymierano z głodu, ciągle pożyczano, ażeby urządzać przyjęcia, bo co to za korzyść mieć ładne meble, skoro nikt o tem nie wie.

Ogólnie sądzono, że Strömbomowie zostali zamożnymi ludźmi. Więc przybyła sąsiadka i zmusiła Strömboma do zapisania na liście dwudziestu pięciu koron na założenie szkoły gospodarczej dla małoletnich córek dzikich afrykańskich — kucharka, ze względu na częste przyjęcia, zażądała podwyższenia pensji, a stary bezdzietny wuj Jan napisał: „ponieważ z radością dowiedziałem się, ż-ś samodzielnie potrafił zdobyć sobie niezależne stanowisko, tak, że dom twój jest jednym z pierwszych w mieście Ugglenästa, przeto wczoraj zmieniłem testament, zapisując cały mój majątek na założenie przytułku dla wiernych sług.

Wreszcie nastąpiło bankructwo Strömbona.

Wszystkie sprzęty zlicytowano, a tremo ciotki Ludwiki nabył niedawno ożeniony miejscowy pastor za siedemdziesiąt pięć koron.

Gdy się to stało, Strömbom podszedł doń i rzekł:

— Niech się pastor wystrzega tego lustra, gdyż nie przynosi ono szczęścia.

Pastor wytrzeszczył oczy, poprawił długą swą czuprynę, westchnął i złożywszy ręce odpowiedział patrząc w górę: „Tym, którzy Boga mają w sercu, wszystko służy jaknajlepiej".

— — — — — — — —

Kiedy nadszedł list od Strömbomów, donoszący o nieszczęściu, u ciotki Ludwiki była proszona kawa. Staruszka klasnęła w dłonie i zawołała:

— Tak, oto skutki złej gospodarki; rodzina dosyć im pomagała. Ja sama podarowałam im bardzo piękne tremo.

żącym do stanowiska łagodzącego hasła szowinizmu skrajnej prawicy i demagogji skrajnej lewicy w Sejmie.

Kiedy po ogłoszeniu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu zaczęli się pojawiać na naszym terenie gastrolerzy ze skrajnej lewicy i hasłami wywrotowemi bałamucić masy ludowe, w tak przeważającej u nas większości nieuświadomione i analfabetyczne pod względem politycznym, Związek Kresowy, nie czując się jednak na siłach podjąć samemu akcji przeciw temu, zwrócił się do przedstawicieli stronnictw umiarkowanych, reprezentowanych w Sejmie i posiadających sympatyków i stronników na terenie kresowym, jak Skulczycy, miejscowi ludowcy i zwolennicy Unji Państwowej, z propozycją utworzenia jednego obozu, któryby zwartemi siłami wystąpił do akcji przedwyborczej, wystawiając jedną wspólną listę kandydatów z ludzi, stojących na gruncie uznania państwowości polskiej Kresów, z ludzi miejscowych, znających i dbałych o interesa miejscowej ludności, a głównie Polaków dla zadokumentowania przed światem polskości naszych Kresów i tem zamknięcia ust naszym wrogom, dotąd jeszcze spiskującym przeciw nam na forum Ligi Narodów.

W czasie tych porozumień i w czasie przewlekających się pertraktacji z przyczyn nieuzasadnionych, a wygórowanych wymagań przedstawicieli niektórych grup i stronnictw, wyłonił się na naszym terenie „Blok mniejszości narodowych" z obliczem politycznem wyraźnie antypolskiem.

Nadeszła więc chwila konieczności zakończenia pertraktacji i poświęcenia swych ambitnych aspiracji wobec grozy położenia, jakie się przez to wytworzyło.

Związek Kresowy, zajmując zawsze państwowe stanowisko, wszedł definitywnie w porozumienie z temi stronnictwami, które to stanowisko zrozumiały i doniosłą konieczność jego oceniły. A że niektóre z nich, mając jednocześnie większy posłuch u mas ludowych, potrafiły pociągnąć za sobą i nie polskie grupy umiarkowane i tem mogłyby przysporzyć polskiej liście większą ilość głosów, Związek zgodził się na utworzenie wspólnego bloku wyborczego pod nazwą „Zjednoczenia Państwowego na Kresach", którego głównym zadaniem jest przeciwstawienie się „Blokowi mniejszości narodowych" przez przeprowadzenie do ciał ustawodawczych większej ilości posłów polskich z Kresów.

Stanowisko więc Związku Kresowego w całej akcji zaznacza się i wypukla wyraźnie przez to:

1) że, obejmując teren działania zamieszkały w przeważającej większości przez nieuświadomioną, różnoetniczną i obałamuconą ludność, nie zszedł z drogi swego zasadniczego programu — stać na gruncie państwowości polskiej.

2) że nie sprzeniewierzył się tradycji praojców, dążąc do porozumienia we współżyciu z innemi niepolskimi grupami, stojącemi na tym samym gruncie państwowym.

3) że podpisał doniosłą deklarację „Zjednoczenia Państwowego na Kresach", obowiązującą swych kandydatów łagodzenia w przyszłym Sejmie zaciętości partyjnych, dając im swobodę wyboru kierunku politycznego zgodnie z ich poglądami, nie biorąc ich z góry na żaden pasek stronniczości partyjnej

i 4) że dał przykład wysokiego poziomu pojmowania konieczności państwowej przez zgodę swego kandydata umieszczenia siebie w okręgu Nowogródzkim nawet na 3-iem miejscu, byle nie dopuścić do tworzenia innych list polskich, w imię tylko chęci pewnych kandydatów figurowania na 1 em miejscu, prowadzących do rozbicia się polskich głosów i do zwalczania siebie w obliczu wroga ku uciesze... Izraela.

*Olgierd Swida*
Wice-prezes Koła Nowogródzkiego.

# Sprawa odszkodowań.

**Oświadczenie lorda Derby.**

BORDEAUX, 26 X. (A. W.) „Matin" podaje rozmowę swego korespondenta londyńskiego z lordem Derby, który uchodzi za zdecydowanego przyjaciela Francji. Lord Derby wychodzi z założenia, że Francji przyznane być muszą specjalne względy z uwagi na to, że należą się jej znaczne sumy reparacyjne, potrzebne na odbudowę zniszczonych prowincji. Uchwała Komisji reparacyjnej winna zmusić Niemcy do przyznania, że mocarstwa są gotowe pomódz Niemcom, ratując je w ten sposób od katastrofy. Moralne zobowiązania, które w takim razie zaciągnęłyby Niemcy wobec całego świata, skłonią rząd i lud do dotrzymania przyrzeczeń.

Co się tyczy stosunku Anglji i Francji, oba te kraje winny działać w ścisłem porozumieniu i zaniechać wzajemnych podejrzeń i żalów. Lord Derby jest zawsze szczerym przyjacielem Francji, jest jednak również przedewszystkiem patrjotą angielskim. Wobec tego nikt nie może wymagać odeń, aby działał wbrew interesom swego kraju.

**Nota Komisji Reparacyjnej w sprawie dostawy węgla.**

BERLIN, 26 X. (A. W.). Rząd Rzeszy otrzymał od Komisji Reparacyjnej notę, w której Komisja domaga się podniesienia dostaw węglowych. Z tego powodu odbyły się narady z przemysłowcami. Przemysłowcy twierdzą, że już obecnie dostawy węgla są zbyt wysokie i zmuszają Niemców do czynienia ogromnych zakupów, przez co waluta niemiecka obniża się coraz bardziej. Podobno w ostatnich czasach wydano 9 miljardów mk. niem. na węgiel zagraniczny.

# Proces Fedaka.

**Dalsze przesłuchiwanie Fedaka.**

LWÓW. 26. X. (A.W.) W dalszym ciągu rozpraw Fedak odpowiadał na zapytania przewodniczącego obrony, prokuratora i przysięgłych. Część pytań obrony miała charakter podsuwania oskarżonemu pewnych wskazówek co do linji, po której ma iść jego obrona, oraz nie łączyła się bezpośrednio ze sprawą. Przewodniczący zarządził przerwę, po której przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonego Sztyka.

**Przesłuchiwanie Sztyka.**

LWÓW. (W. A.) 26 b. m. w dalszym ciągu procesu Fedaka przesłuchiwano drugiego oskarżonego Sztyka. Przewodniczący zapytywał dlaczego oskarżony cofa swe poprzednie zeznanie, chociaż, jak sam twierdzi złożył je dobrowolnie. Odczytano pisane przez Fedaka w celi więziennej do współoskarżonych towarzyszy kartki, które przejął zarząd więzienia. Fedak radzi w nich współoskarżonemu Hołogowiczowi, jak się ma wszystkiego wypierać na śledztwie. Ujawniono korespondencję Sztyka z jednym z oskarżonych, którego zapytuje, czy pogorszył sprawę swemi zeznaniami, czy spowodował nowe aresztowania, jak się do zeznań tych odnosi społeczeństwo ruskie? Zarazem pisze Sztyk, że po wyjściu z więzienia musi zmyć swą winę samobójstwem. Przewodniczący stwierdził, że istotnie na skutek zeznań Sztyka nastąpiło aresztowanie wielu osób. Oskarżony przeczy absolutnie jakoby wiedział wogóle o zamachu. Po odczytaniu obszernych jego zeznań, rozprawę przerwano i odłożono dalszy jej ciąg do piątku.

# Z Rosji Sowieckiej.

**Nowe znaki pieniężne w Rosji.**

Narkomat Skarbu wniósł do Rady Komisarzy Ludowych projekt puszczenia w obieg z dniem 1 stycznia 1923 roku nowych znaków pieniężnych wzoru 1923 po 1, 2, 3, 5, 10, 25 i 50 kopiejek oraz 1, 3, 5, 10, 20, 25, 50 i 100 rubli. Rubel tego wzoru będzie się równał 1 miljonowi rubli wzoru 1921 r., a 100 rub. wzoru 1922 r. Znaki pieniężne wzoru 1922 r. zachowują swą ważność. Przyjęcie projektu przez Sownarkom jest zapewnione. Narkomat Skarbu przygotowuje ponadto w miejsce poprzednio projektowanej 50 miljonowej pożyczki — projekt nowej pożyczki 100 miljonów rubli w złocie na termin 10 letni i z warunkiem opłacania procentu i wygranych w złocie, przyczem część pożyczki byłaby umieszczona zagranicą. (A. W.).

**Nowy kodeks cywilny.**

MOSKWA (Pat). „WCIK" rozpatrywał projekt nowego kodeksu cywilnego. Różne gałęzie przemysłu mogą się łączyć w związki. Jednak państwo może je rozwiązać, jeżeli działalność ich będzie szkodliwą. Własność prywatna jest przewidziana w bardzo ograniczonym zakresie. Kodeks dopuszcza nadawanie poszczególnym jednostkom praw majątkowych w granicach, nie ruszających interesów państwa. Po dyskusji „WCIK" postanowił przyjąć projekt kodeksu za podstawę dla ostatecznego opracowania kodeksu, które powierzono specjalnej komisji.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk.**
Dziś: Sobota—Szymona i Tadeusza Apost.
Jutro: Niedz.—Narcyza B. W., Euzebji P.M.
Wschód słońca o godz. 6 m. 57.
Zachód „ „ „ 4 m. 33.

## WILEŃSKA.

— **Przyjęcie Naczelnika Państwa.** W związku z przyjazdem Naczelnika Państwa na zaproszenie Delegata Rządu p. Romana zebrało się w gmachu przy ul. Katedralnej kilkadziesiąt osób, w celu omówienia szczegółów przyjęcia. Przyjęty został następujący plan ogólny:

**We wtorek** zwiedzenie jednej ze szkół średnich. Czarna kawa, wydana przez Komitet przyjęcia.

Godz. 20: Przedstawienie uroczyste w Teatrze Wielkim („Faust"). Godz. 22: Raut urządzany przez wojskowość.

**W środę**: Godz. 10: Wręczenie sztandarów 2 pułkom piechoty i defilada.

Godz. 13.50. Śniadanie urządzane przez wojskowość.

Po południu uroczyste posiedzenie w Auli Uniwersytetu.

Godz. 20: Uniwersytet prosi Naczelnika Państwa na przyjęcie w gmachu Wszechnicy.

**We czwartek:** Wieczorem pochód z pochodniami na Rossę w celu uczczenia grobów poległych.

Dalsze szczegóły przyjęcia ustali Komitet.

W skład Komitetu wchodzą: przedstawiciele rządu, przedstawiciele uniwersytetu Rektor Parczewski i prof. Ehrenkreutz i Ruszczyc, przedstawiciel wojskowości płk. Zamorski, przedstawiciel prasy p. Jankowski, przedstawiciele Duchowieństwa ks. biskup Bandurski i ks. infułat Michalkiewich, pp. Dawidowska, Niewodniczańska, Rodziewiczowa, K. Niedziałkowski, wice-prezydent Łokuciewski, Plewicz, Studnicki, Pac-Pomarnacki, Łopaciński, Kiersnowski, Giecewicz. (A. W.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Rada miejska na posiedzeniu nadzwyczajnem w dn. 26 b. m. między innemi postanowiła: 1) Wobec podania pracowników i robotników miejskich o udzielenie pożyczki w wysokości dwumiesięcznej pensji, upoważnić Magistrat do rozpoczęcia starań u odnośnych władz o udzielenie miastu odpowiedniego kredytu. 2) Prolongować na jeden rok wypłacanie zapomóg pracownikom i robotnikom miejskim w razie choroby, jako dodatków do świadczeń Kasy Chorych. Zapomogi te mają wynosić nadal 40% od pensji. 3) Podwyższyć podatek od ładunków i wyładunków kolejowych o 200%. Podanie robotników rzeźni miejskiej i stacji weterynaryjnej o dodatkowe wynagrodzenie za pracę w dni świąteczne zostało przekazane komisjom gospodarczej i prawnej. Podobnie odesłano do Komisji Finansowej wniosek radnego Szabada o asygnowanie 5 miljonów mk. na cele oświatowe. (A. W.)

— **Kronika towarzyska.** Dn. 24 b. m. Ks. prob. Żarnowski pobłogosławił związek małżeński p. Janusza Tukałło syna ś. p. Jana i Róży z Tukałłów z panną Zofją Skarbek-Kiełłczewską, córką Jana i Marji z Salmonowiczów z Janina ziemi Mińskiej. Obrząd ślubny odbył się w bazylice w kaplicy św. Kazimierza, o godz. 4 ppoł.

Śród licznego orszaku ślubnego obecni byli pp. Józefostwo Przybyszewscy, Ignacostwo Bohdanowiczowie, Józefostwo Bohdanowiczowie, Prezes Aleksander Mejsztowicz, Mieczysław Bohdanowicz, Bronisławstwo Umiastowscy z rodziną, Janostwo Malinccy, Stanisławstwo Bochwicowie, D-r Hłasko, Zygmuntostwo Bortkiewiczowie, Edmundostwo Kotwicz-Wyrzykowscy, Maksymiljanostwo Malińscy, Józefostwo Salmonowiczowie, major Benedykt Chłusewicz z żoną, kapitan Karol Skarbek-Kiełłczewski z żoną Janostwo Kotwiczowie, Wincentostwo Wielogłowscy, po uroczystości ślubnej orszak ślubny udał się do Resursy Obywatelskiej na przyjęcie. Po licznych toastach zebrani serdecznie żegnali młodą parę, która wieczornym pociągiem odjechała do majątku pana młodego Ościnkowicz ziemi Wileńskiej.

— **Komplety języków.** Wykłady języka francuskiego i angielskiego rozpoczynają się w poniedziałek, dn. 30.X. Zapisy na nowe komplety w lokalu szkoły pisania na maszynach, Mickiewicza 22 m. 5, od 12 — 4.

— **Uczelnia im. Tom. Zana** ul. św. Anny 7. W sobotą 28.X o godz. piątej odczyt p. Jankowskiego z obrazami świetlnymi: „Życie w głębinach morza". Wstęp 50 marek.

— **Bal.** Słuchacze kursów maturalnych pani Jadwigi Prus-Napiórkowskiej zapraszają na bal kursów, który się odbędzie 28 października o godz. 9 tej, w lokalu własnym kursów, Mostowa 1. (Odrodzenie). Bilety wejściowe po tysiąc marek nabywać można od godz. 5-tej w lokalu kursów, lub u Sztralla, róg Mickiewicza i Tatarskiej.

— **Pierwsza „Sobotką" Ziemianek**, po dłuższej przerwie letniej, odbędzie się 28 b. m. przy ul. Jagiellońskiej 10. Początek zabawy o g. 10, wejście dla pań za rekomendacją gospodyń.

— **Zebranie właścicieli nieruchomości.** Jutro, w niedzielę, o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w sali Krengiela przy ul. Ludwisarskiej ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości m. Wilna.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) Sprawa zmiany dekretu o ochronie lokatorów i podwyższenia stawek komornego, 3) Sprawa zwiększenia wynagrodzenia dozorców domowych, 4) Wolne wnioski.

— **Zarząd Polskiego Białego Krzyża** niniejszym zawiadamia, że *cukier* dla repatrjantów, za okazaniem legitymacji, będzie sprzedawany w lokalu Polskiego Białego Krzyża (Jagiellońska 9 m. 1) od soboty 28/X-22 r.

— **Sprostowanie.** We wzmiance pod tyt. z „Towarzystwa Lutnia" w numerze 73 z d. 26 X 22 r. zamiast słów: „Chóru zespół Szkoły Miłośników Pieśni" powinno być: „chóru wespół z „Kołem Miłośników pieśni".

## Teatry Wileńskie

**Repertuar teatrów wileńskich na sobotę 28 b. m.**

| | |
|---|---|
| **TEATR POLSKI** Sala Lutni | **„ROMANS"** |
| **TEATR WIELKI** (Pohulanka) | **„FAUST"** opera (premjera). |
| **TEATR im. Syrokomli** (gm. poratuszowy) | **„Obrona Częstochowy"** |

## TEATRY I MUZYKA.

— **Pierwszy koncert symfoniczny**, poświęcony twórczości Beethovena, zapowiada się doskonale. Odbędzie się on w sobotę i będzie powtórzony w niedzielę w sali „Lutni" o g. 4 po poł. Zarówno dogodna pora, jak dobór programu i udział utalentowanej solistki, p. p. Katarzyny Pliszko Ranuszewiczowej, umożliwiają wszystkim korzystanie z tej kulturalnej rozrywki. Przypominamy o „programach rozumowanych", zawierających objaśnienie wykonywanych utworów. Początek obu koncertów punktualnie o g. 4 po poł., poczem drzwi do sali będą zamknięte. Bilety są jeszcze do nabycia w kasie „Lutni" od g. 11 — 1 i od 3 — 9 w. Ucząca się młodzież korzysta z ustępstwa.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Litewscy partyzanci działają.** Dn. 25 b. m. o godzinie 10-ej wieczorem partyzanci litewscy w liczbie 30-u ludzi w maskach dokonali napadu na Wiktora Klika i Adama Ławrynowicza mieszkańców folwarku Dejżydki gm. Daugieliskiej pow. Święciańskiego. Po zrabowaniu 5-u koni oraz rozmaitych rzeczy na sumę przeszło 3-ch mil. mar. bandyci zbiegli w kierunku pasa neutralnego.

— **Napad.** Dn. 25 b. m. o godzinie 11-ej wieczorem 2-ch bandytów napadło na folwark Chucinowicze gm. Smorgońskiej. Po zrabowaniu 750 tys. mk. bandyci zbiegli.

— **Omdlenie.** Dn. 26 b. m. nagle zemdlał 56-o letni Ludwik Blin (Trocka 14). Poszkodowanego lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba.

— **Niefortunny upadek.** Dn. 26 b. m. pośliznęła się i upadła 50-o letnia Magdalena Marko, łamiąc sobie lewą rękę. Poszkodowanej lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W nocy z dnia 26-go na 27-go do pogotowia ratunkowego przywieziono ze wsi 52-u letniego Michała Rodziewicza, któremu przy niewyjaśnionych okolicznościach została odcięta ręka. Poszkodowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Znalezienie broni.** Dn. 26 b. m. policja 1-go kom. zatrzymała Hipolita Jankiewicza, który posiadał broń bez zezwolenia władz odnośnych.

— **Zderzenie wagonów.** Dn. 26 b. m. parowóz Nr. 4268 na 5-ym kilom. od Wilna najechał na 2 towarowe wagony, które uległy zniszczeniu.

— **Kradzieże kieszonkowe.** Antoniemu Staninskiemu (Graniczna 40) na rynku Łukiskim wyciągnięto z kieszeni 12 t. mk. oraz dokumenty osobiste.

— Petroneli Ejkszcie na Niemieckiej ul. wyciągnięto z kieszeni 47 tys. mk.

— **Kradzieże.** Wiktorji Jarzeckiej (Subocz 18) skradziono 660 tys. mk.

Lubie Hinetlingowej (Wielka 44) skradziono z podwórza dywan wartości 150 tys. mk.

— Marji Przyjemskiej (Wróbla 4) skradziono biżuterję wartości 500 t. mk.

## PRZEZ OKULARY.

### Tryumf A. Z. S.

Jedną z najbardziej przykrych przywar Polaków jest tendencja do małpowania zwyczajów i upodobań narodów, które zwykły zamieszkiwać poza granicami naszego państwa—np. Francuzów, Anglików i t. d. Szczególnie intensywnie tendencja ta jest rozwinięta wśród naszych miłośników sportu; nie znaczy to jakobym chciał ich na drabinie filogenetycznej stawiać bliżej małp, przeciwnie, w głębiach ich dusz nurtują najbardziej ludzkie pierwiastki, — mianowicie chęć zyskania rozgłosu dosyć tanim kosztem, jak zwichnięciem prawej nogi, złamaniem jednej ręki i t. p. Zresztą bardziej indywidualnym kierunkiem wśród footbalistów wileńskich jest zwyczaj chodzenia bez czapek, inowacja ta wszakże przyjmuje się tylko w drużynach harcerskich, natomiast p. Ksok przyszedł dn. 15.X na boisko A. Z. S., zdaje się, że

w batorówce, czem o mało nie przyczynił się do bardziej sensacyjnego zatytułowania mego feljetonu — „samozwaniec studentem“, „tajemnica batorówki“, „sensacja Wilna“ lub coś podobnego. Tytuł jest najważniejszym czynnikiem w powodzeniu utworu literackiego, o czem dużo mówi Boy, szczerze więc byłem zmartwiony, gdy się dowiedziałem, że p. Ksok jest rzeczywiście studentem; lecz któż się mógł tego spodziewać! A przedewszystkiem, że odniósł on kompletne i niesłychane w dziejach A. Z. S. zwycięstwo w zawodach piłki nożnej nad Drużyną Harcerską. Zawody te odbywały się w sposób oryginalny i ciekawy, nie zapomocą monotonnego popychania piłki nogą, co słusznie uznał p. Ksok za system przestarzały, i nie zawsze dający rękojmię pewnego zwycięstwa, ale chwycił się on sposobu, który nawskroś uwydatnia miły charakter tego gentelmena i sportsmena w jednej osobie, — o to gdy p. Ksokowi, prezesowi A. Z. S., wydało się, w ten pamiętny dzień, że VII i IX drużyny Harcerskie, które skończywszy zawody miały już zamiar opuścić boisko, ubierają się zbyt wolno, odezwał się w ten sposób: „Won z tąd do cholery hołota“, przytem na poparcie tego przekonywającego argumentu obiecał dać „w mordę“; gdy zwyciężeni próbowali nieśmiało zwrócić mu uwagę, że są ogromnie zadowoleni tym sympatycznym przyjęciem ze strony prezesa A. Z. S., ten zakonkludował lakonicznie: „poszli won z boiska“ — Drużyny Harcerskie cofnęły się, natomiast p. Ksok pozostał jako jedyny i niepodzielny tryumfator na placu boju. Szkoda, że wobec takich postępów na polu sportu nie znajdujemy w jednodniówce akademickiej specjalnego działu sprawozdawczego z działalności akademickiego związku sportowego.

*Ali.*

**Już wyszedł z druku**
**„WILEŃSKI KALENDARZYK KIESZONKOWY“**
zawiera szereg niezbędnych w codziennem życiu informacji.
Do nabycia we wszystkich księgarn. i składach materjałów piśmiennych.
**CENA 100 MAREK.**

# TELEGRAMY.

### Pobożne życzenia.

WARSZAWA, (Pat). Mnożące się w ostatnich czasach w niemieckiej prasie wiadomości o rzekomem powstaniu we wschodniej Małopolsce są w zupełności pozbawione podstaw i nie odpowiadają prawdzie. Wiadomości te, zamieszczane w prasie berlińskiej, pochodzą prawdopodobnie ze strony zainteresowanych w rozszerzaniu pogłosek o niepokojach we wschodniej części Małopolski i mogą być traktowane jedynie jako pobożne życzenia tych czynników.

### Polska reprezentantką Rumunji.

WARSZAWA, 27-X. (A.W.). Rumuński Minister Spraw Zagranicznych p. Duca na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych oświadczył, że Rumunja nie wyśle swoich delegatów do Moskwy na konferencję rozbrojeniową, a zwróci się jedynie do Polski z prośbą o przyjęcie mandatu przystąpienia w imieniu Rumunji do paktu rozbrojeniowego.

### Z parlamentu francuskiego.

WARSZAWA, 27-X. (A.W.) Na porządku dziennym sesji parlamentu francuskiego są trzy umowy polsko-francuskie: Konwencja handlowa, Ustawa w sprawach majątków, praw i interesów osób prywatnych oraz konwencja naftowa.

### Przed konferencją pokojową z Turcją.

BORDEAUX. (Pat). Rządy angielski i francuski ustaliły tekst zaproszenia na konferencję pokojową z Turcją oraz konferencję w sprawie cieśnin. Rząd Sowietów oraz Bułgarji otrzymają zaproszenie na konferencję w sprawie cieśnin.

### De Facta ustępuje?

WARSZAWA, 27-X. (A. W.). Jak donosi „Rzeczpospolita“, rząd Facty postanowił się podać do dymisji wobec groźby faszystów wkroczenia do Rzymu.

### Parlament angielski rowiązany.

LONDYN. (Pat.) Król podpisał dekret rozwiązujący parlament.

### Japończycy opuścili Władywostok.

TOKIO. (Pat.) Ostatnia armja japońska opuściła Władywostok. Broń i amunicja oddana została oddziałom czerwonym.

## Giełda.

*Wilno, dnia 27 października.*

| | Żądano | Poszuk. | Tranzakcje |
|---|---|---|---|
| Ruble zł. | 735000 | 729000 | — |
| Dol. St-Z. | 14300 | 14180 | — |
| F-ki franc. | 988 | 979 | — |
| Wil. B. Z. | 8900 | 8550 | |
| Rb. łot. | 50 | 46 | — |
| Czeki: | | | |
| London | 63800 | 63000 | — |
| New-Jork | 14275 | 14145 | |
| Berlin | 3.30 | 3.20 | — |

WARSZAWA (Pat.) Dolary 13400 — 13700, franki 960, marki 3.10 — 305.
LONDYN (Pat.) 59300 — 60800.
ZURYCH (Pat.) Na Warszawę notowano 0.04 i pół.

Redaktor:
*Stanisław Mackiewicz.*

KINOTEATR **„POLONJA“** Ul. Mickiewicza 22. **Dziś!** Duńska złota serja. z udziałem pięknej **Molander** i czarującego **M. Szen** **„Lekkomyślna“** dramat współczesny w 6-ciu akt. z życia eleganckiego towarzystwa, w którem jeden z jego członków wyzyskuje słabą kobietę do ostateczności. **Wystawa ostatnich mód Paryża.**

**Baczność!!!**
T-wo ORKĘTOWE
w Wilnie, ul. Wielka Nr. 80 telef. 745.

**„RED STAR LINE“**
Niniejszem zawiadamia swoich emigrantów i reemigrantów, POSIADAJĄCYCH WIZY AMERYKAŃSKIE, aby **NIEZWŁOCZNIE,** wyjechali bez bagażu, do Centrali naszej w Warszawie ul. Marszałkowska 137 dla zarejestrowania się na wyjazd do Ameryki. W przeciwnym razie w bieżącym roku emigracyjnym nie będą mogli wyjechać.

## Od administracji.

Administracja podaje do ogólnej wiadomości, iż posiada konto **Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80.259** Uprasza Sz. Klijentów o przekazywanie należności za ogłoszenia, prenumeratę i t. d. bezpośrednio do Pocztowej Kasy Oszczędnościowej na rachunek Wydawnictwa **„SŁOWO“.**

Administrator gazety „SŁOWO“
*S. Grabowski.*

**1-sza Wileńska lecznica chorób zębów i jamy ustnej.**
Lekarza-dentysty **M. GOLDBERGA** ul. Wielka Nr **56.**

**Związek Artystów Sztuki Kinematograficznej w Polsce** z siedzibą w Wilnie
OTWIERA
z dniem 1 listopada r. b. w Wilnie jednomiesięczny
**Wyższy kurs Gry Kinematograficznej**
Zapisy codziennie w lokalu Związku ul. Adama Mickiewicza Nr. 19, m. 27, od g. 4 do 7 oprócz niedziel i świąt.

**Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna**
podaje do wiadomości, że w dniu 29 października 1922 r. o g. 4 pp. w sali Krengla (Ludwisarska 4), odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia.

**OGŁOSZENIE.**
Stosowne dla lekarza, adwokata, banku, fabryki, pensjonatu w środku miasta Tczewa, 25 klm. od Gdańska jest na sprzedaż dom z cegieł murowany, parter 9 pokoi, łazienka, 2 pokoje służbowe właściciela będą wolne, I piętro 2 mieszkania do 415 pokoi, wszędzie gaz, wodociągi, kanalizacja, piwnica. Wielki plac do zabudowania, ogród owocowy, wjazd, podwórze, chlewy.
Cena 15.000.000.
**A. M. Makowski**, Tczew, ul. Strzelecka Nr. 5. Telefon Nr. 9. Pomorze.

**Do sprzedania**
2 domy drewniane, ul. Poleska 7.

**Mieszkanie** do wynajęcia z 4 pokoi i kuchni, na przedmieściu. Dowiedzieć się: Wielka 35, Biuro Rolnicze, wejście ze Szwarcowego zaułku, od 10—3.

**KTO SPRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ ŻE NAJLEPSZĄ PASTĄ DO OBUWIA JEST „MARY“**
ZĄDAĆ WSZĘDZIE
**Pasta „MARY“** dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk.

**SPÓŁKA AKCYJNA**
TEL. 444 **„PAC“** TEL. 444
**Biskupia 12** (plac Katedralny).
Spółka otrzymała wyłączne prawo sprzedaży **luster kryształowych**, fabryki **„Franciszek Baytel“** i takowe posiada w wielkim wyborze na składzie.

**KAPELUSZE i CZAPKI MĘSKIE**
POLECA w wielkim wyborze
**E. MIESZKOWSKI**
Warszawa N. Świat 53. Rok założenia 1896. Wilno Wileńska 22.

**Komplety języków.** Wykłady języka francuskiego i angielskiego rozpoczynają się w poniedziałek, dn. 30-X.
Zapisy na nowe komplety w lokalu Szkoły pisania na maszynach.
**ul. A. Mickiewicza 22 m. 5, od 12—5.**

DOM HANDLOWO-KOMISOWY
**LUDWIK RUTKOWSKI**
Wilno, ul. Ostrobramska Nr. 5. (Pasaż miejski).
Przyjmuje przedstawicielstwa wszelkich branż przemysłu i handlu. Sprzedaje domy, majątki i działki. Wynajmuje mieszkania i sklepy. Lokuje kapitały i pożyczki. Dział Komisowy: Przyjmuje wszystko w komis. Załatwia wszelkie handlowe zlecenia.

Biuro Techniczne **H. KINO** Warszawa, Żel. Brama 6, telef. 177-15.
Poleca ze składu:
**PASY** transmisyjne „BALATA“ we wszelkich szerokościach oraz
**PIŁY GATROWE i CYRKULARNE.**

Marka Fabryczna **Żądać wszędzie HERBATY angielskiej i KAKAO „SIBUNION“**
wytworna w smaku, wagi czystej bez opakowania
Hurtowy skład: **Wilno, Dobroczynny 2.**
„Wschodnia Spółka H.-Przem.“

**Łóżka**
fabryk **K. Jarnuszkiewicz i S-ka, Gostyński i S-ka i inni**
**Materace,** krzesła (wiedeńskie i skład.), szafy, biurka, umywalnie, stoliki nocne koce, skarpetki. Własna **wytwórnia szczotek.** —:— Przedstawicielstwo i skład instrum. chirurgicznych fabryki **J. Jodłowski w Warszawie.** —:— H/D. **F. Mieszkowski** Sp. z ogr. odp. Oddział Wileński: **ul. Zawalna 28/30.**

**DOKTOR MED. D. Zeldowicz** z Moskwy przyjmuje od g. 9—1 i 5—8 spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza (b. Ś-to Jerska) Nr. 24 m. 4.

**KOBIETA-LEKARZ Dr. Szwarc-Zeldowicz** Przyjęcia 12½—2 i 3—5 Choroby: kobiece oraz

**Dr. W. Umiastowski** choroby płuc, gruźlica chirurgiczna. Przyjmuje od 8—9 i od 4—6 po poł. ul. gen. Żeligowskiego 5—45.

**Dr. Popilski** choroby skórne i wener. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej, od 10—1 i 5—7 godz.

**Dr Leon Ginsberg** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr 3, róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

**D-r. LEGIEJKO.** Choroby wewnętrzne. Specjalność: żołądkowe i płuc. Przyjmuje codziennie od 5-7. A. Mickiewicza 21 — 1.

**Dr. med. S. Kaplan** powrócił Spec. chor. weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11. m. 1 (wejście z Benedyktyńskiego zaułka) 9—12 i 4—7. Telefon 640. 2—2

**D-r A. LIBO** Choroby uszu, gardła i nosa Przyjmuje od 11—1 i 3—5. Zawalna 32.

**Dr. J. Bernsztejn** chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. 9—1 i 4—8. Ul. Mickiewicza 28 m. 5.

**Dr. M. OBIEZIERSKI** akuszerja i choroby kobiece, przeniósł się róg Ludwisarskiej i Bonifraterskiej Nr. 2 Przyjm. od 10—12 i od 5—6.

**Dr. D. Kenigsberg** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza 4. Przyjmuje od g. 9—2 i 4—7 Panie od 4—5.

**DOKTOR E. Birzowski** Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od god. 10—2 i 4—7. Panie od 3—4 pp. Jagiellońska 3 m. 5 (róg Mickiewicza).

**Lekarz Dentystka Julja Bilunas** przyjęcia od 12—2 i 3—5. Jagiellońska 9, m. 4.

**Akuszerka** z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

**Akuszerka OKUSZKO** ul. Wielka 33—2, przyjmuje 9—11 i 3—6. UDZIELA PORAD.

**Pierwsza Warszawska** wytwórnia kart do gry **„KREZUS“** Warszawa, Przejazd 5. Hurt. Hurt.

**Dwa sklepy** przy ul. Mickiewicza i Dominikańskiej ustąpię. Biuro Agrokomis, ul. Orzeszkowej 11, m. 25, od godz. 12—3.

**Agent,** podróżujący, dobrze wprowadzony, otrzyma sprzedaż herbaty na Litwę. Oferty: „Litwa“ Warszawa, „Reklama Polska“, Jasna 10.

**Pracy dla zdemobilizowanych.** **Student Prawa U. im. S. B.** poszukuje korepetycji: łacina, j. francuski, niemiecki (początki), Wiadomość listownie: Wielka 27, księgarnia J. Zawadzkiego lub Komitet Obyw. pom. dla zdem. Uniwersytecka L. 8.

**Sprzedają się** 2 wanny miedziane z piecami. W. Pohulanka 35—1.

**Zgub.** tymczas. karta demobil. Nr. 445. J. Weliczko, zam. Mostowa 6, unieważ. się.

**Zgub.** kartę odroczenia wyd. przez P. K. U. Kuszelewskiego Michała ze wsi Dobramyśl, unieważ.

**Zgub.** pasport rosyjski Nr. 18 na imię Wiktorji Goreckiej, unieważ. się.

DRUKARNIA **„MOTUS“** WILNO, WIELKA 42.
Wykonywa szybko i starannie wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące

Wydawca Dr. Tadeusz Dembowski
Drukarnia „Motus“ ul. Wielka 42.